Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 32 (314) 16 sierpnia 1930 Rok VII.

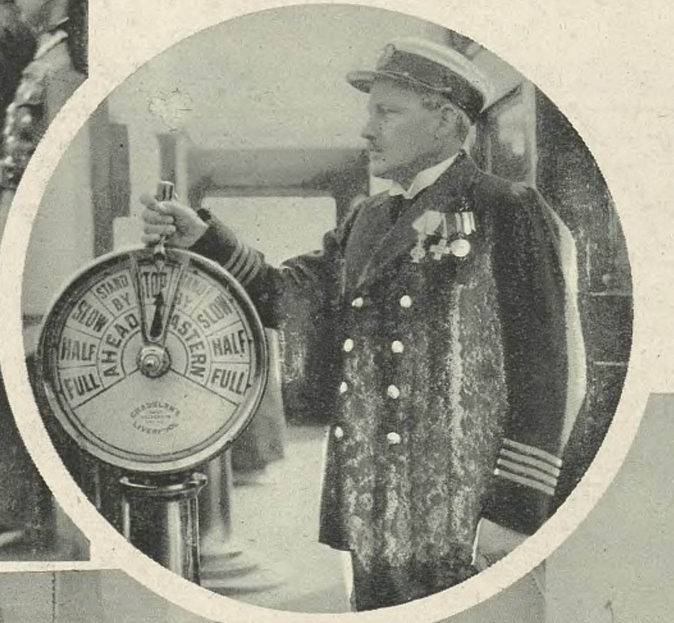
NAD WISŁĄ CZUWA STRAŻ
1920 — 1930



WYDARZENIA KRAJOWE



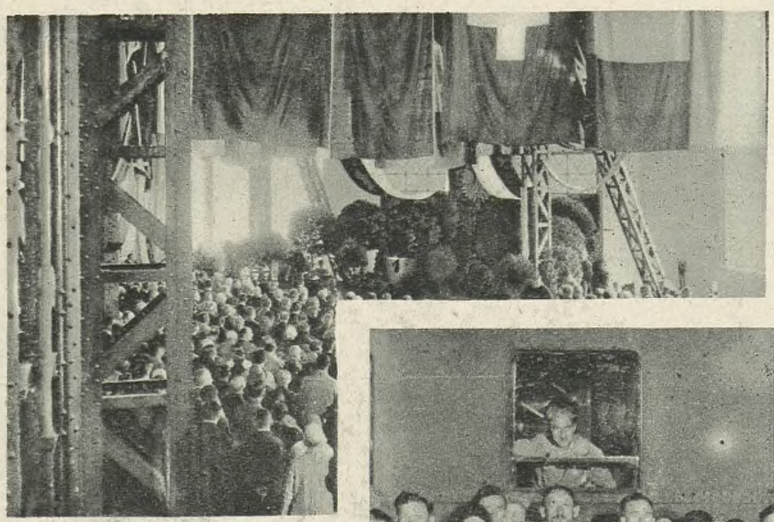
Podróż Pana Prezydenta Rzpltej do Estonji. W dniu 8 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał z Warszawy do Estonji przez Gdynię z rewizytą do P. Prezydenta Strandmanna. Na zdjęciu P. Prezydent w rozmowie z odprowadzającymi go członkami Rządu, na dworcu w Warszawie. Widoczni prezes Rady Ministrów Sławek (1), min. Prystor (2).



Pod polską banderą. Podróż do Estonji odbywał P. Prezydent Rzpltej drogą morską na statku „Polonia". Na fotografji w kole: kapitan statku „Polonia" Antoni Rasmussen.

Poniżej: Gabinet na statku „Polonia".





Zamknięcie Międzynar. Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Uroczystość tę uświetnił swoją osobą p. min. Kühn (1), który w swem przemówieniu podniósł wielki sukces, jaki wystawa ta odniosła tak w kraju, jak zagranicą.

Na prawo: **Za Ocean.** W tych dniach wyjechała z Warszawy czwarta z kolei grupa osadników polskich do Peru na tereny kolonji polskiej nad rzeką Ucayali.



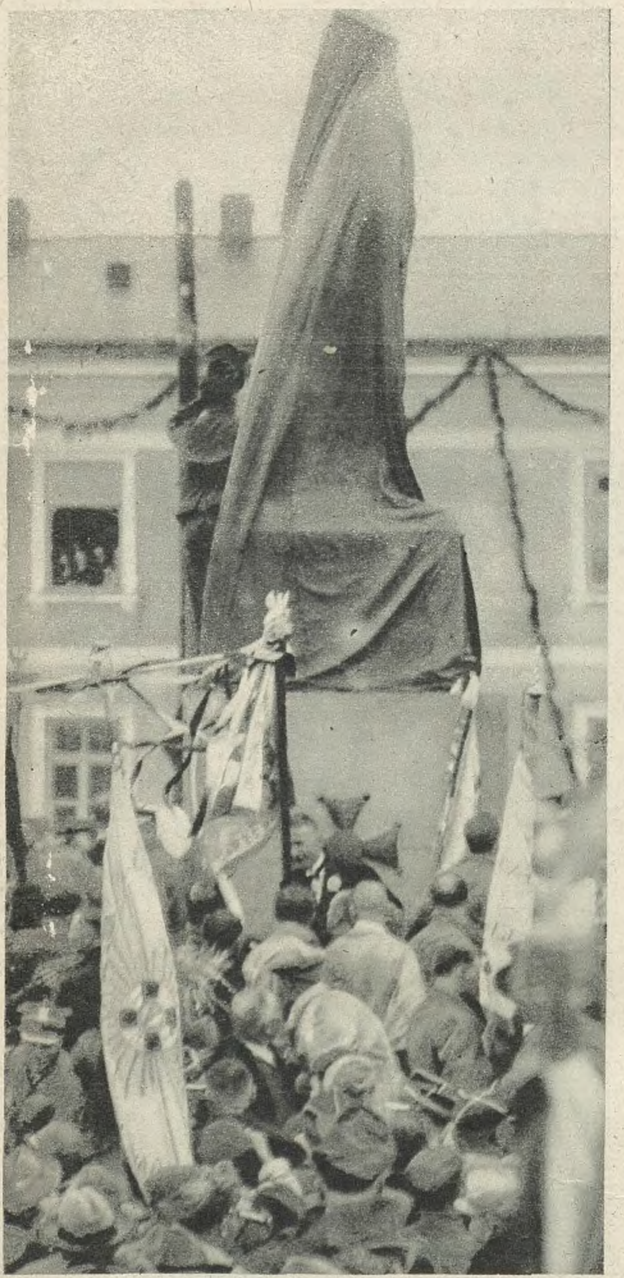
DO KRWI OSTATNIEJ KROPLI Z ŻYŁ...



Tłumy na rynku w Radomiu witające entuzjastycznie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



Grupa dostojników państwowych w czasie manifestacji legjonowych w Radomiu prezes Rady Min. W. Sławek (1), gen. Rydz-Śmigły (2), min. pracy Prystor (3), min. poczt i telegr. Boerner (4), prezes Banku Polskiego gen. Górecki (5), gen. Romer (6) i inni.



Pomnik Czynu Legjonów w Radomiu przed odsłonięciem.

W niedzielę, 10-go sierpnia odbył się w Radomiu doroczny zjazd Legjonistów, przybierając rozmiary tak potężne, że wielkością swoją przeszedł wszystkie zjazdy dotychczasowe i oczekiwania organizatorów. Przeszło 15 tysięcy osób zjechało do Radomia ze wszystkich krańców Polski, pociągami, samochodami i autobusami, zapełniając miasto tak szczelnie, że z wielkim tylko trudem organizatorom udało się zakwaterować i wyżywić te olbrzymie masy. Jeżeli dodamy liczny udział mieszkańców miasta w manifestacjach i pochodach ulicznych, to otrzymamy potężną cyfrę około 30.000 ludzi, którzy zgodnym chórem wznosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, Wodza i Twórcy Legjonów i na cześć Idei, której Legjony służyły w polu i służą dzisiaj w wolnej Ojczyźnie.

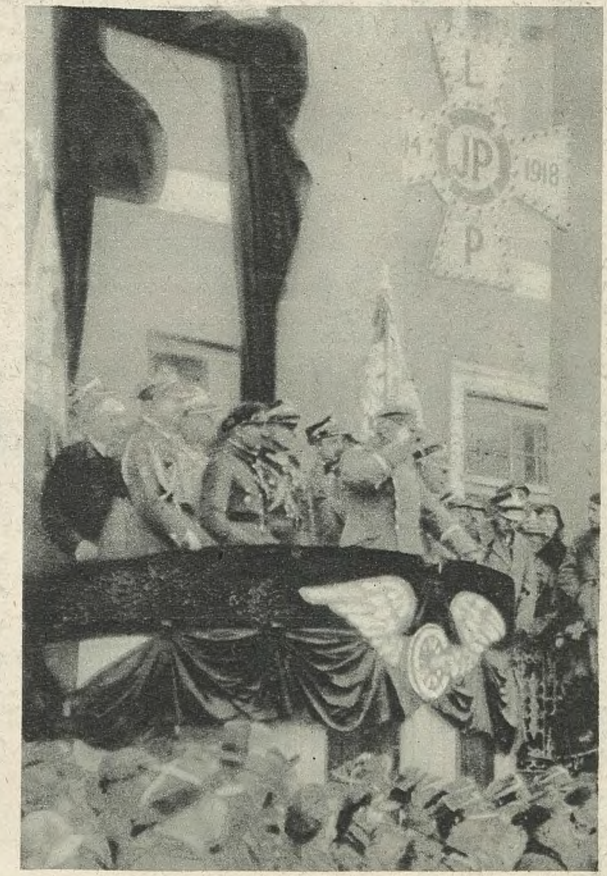
Zjazd odbywał się w opłakanych warunkach atmosferycznych. Deszcz począł padać już poprzedniego dnia, w sobotę i padał przez całą niedzielę, nie zdołał jednak przeszkodzić wspaniałemu przebiegowi niedzielnej manifestacji. Zmoczone do nitki, ociekające wodą masy defilowały przed trybuną Marszałka, a pochód zwarty w szeregach w szyku wojskowym trwał blisko półtorej godziny.

Po południu odbyła się Akademja, na której powzięto rezolucje, stwierdzające, że obóz legjonowy, wierny zwycięskim sztandarom z roku 1914, prowadzi niezłomnie swą pracę w służbie dla Polski mocarstwowej pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, że rola obozu legjonowego nie została zakończona z chwilą wywalczenia niepodległości, że w solidarności czynników gospodarczych i społecznych leżą podstawy siły i rozwoju państwa. Dalej zjazd potępił poszukiwanie oparcia poza granicami państwa w walce o formę naszego życia wewnętrznego i stwierdził pęd Polski ku morzu i polskość Pomorza, ślubując, że będzie bronił granic Polski do krwi ostatniej kropli z żył.

Burzliwe oklaski, jakiemi przyjęto powyższą rezolucję, żywiołowe i nie dające się opisać manifestacje na cześć Marszałka Piłsudskiego w chwili, gdy się ukazał tłumom, świadczą o niewzruszonej spoistości obozu legjonowego i niezłomnej służbie Idei jego Wodza, a zarazem kładą kres plotkom o powstających jakoby prądach rozłamowych.

W czasie zjazdu odbyło się również odsłonięcie pomnika Czynu Legjonowego na rynku w Radomiu oraz poświęcenie sztandarów miejscowego Zw. Inwalidów Wojennych, Związku Legjonistów w Radomiu i Związku rezerwistów i b. wojskowych w Zagożdżonie.

Na zjeździe byli obecni przedstawiciele wielu pism zagranicznych, śledzący z ogromnem zainteresowaniem manifestację hartu duszy polskiej.



Marszałek Józef Piłsudski, przyglądający się defiladzie uczestników Zjazdu Legjonistów w Radomiu.

BAGNET NA WSCHÓD!



Baczność! W prawo patrz! Dnia 5 sierpnia br. Prezydent Rzeszy Hindenburg dokonał przeglądu wojsk na placu ćwiczeń pod Berlinem.

UBIEGŁY tydzień przeżyliśmy pod znakiem wspomnień o wojnie wybuchłej właśnie przed 16-tu laty. Wspominaliśmy jak to ludzkość z pieśnią na ustach wkraczała w okres burz i cieszyliśmy się, że to wszystko już minęło. Radzibyśmy o wojnie zapomnieć, świadczą o tem coraz bardziej popularyzowane hasła pacyfizmu, rozbrojenia moralnego i rzeczywistego. A jednak są tacy, którzy mimo ogólnego na świecie prądu, wojnę tę przeżywają jeszcze raz w swem złem sumieniu i przygotowują się do nowej.

To Niemcy, mający dwie twarze moralne — jedna na zewnątrz, to rozgłaszany i eksportowany masami w literaturze, w sztukach plastycznych i oficjalnej polityce zagranicznej pacyfizm i — drugą na wewnątrz zakutą w przyłbicę i hełm, przypominającą narodowi odwet i konieczność przygotowań do niego. Ta sama zbrojna łapa, która w r. 1914 podpaliła lonty pod prochami na świecie, ta sama dzisiaj wkłada w ręce „republikanów" dzisiejszej Rzeszy broń i odezwy, nawołujące do pogotowia.

Zebrany tu przez nas bukiecik obrazków z najświeższych zdarzeń w Niemczech ujawnia ponad wszelką wątpliwość, że pruskie manifestacje pacyfistyczne są tylko zewnętrzną maską, właściwem zaś hasłem niemieckim jest „bagnet na Wschód"... a potem na Zachód.



Z mieczem w dłoni. Pierwszy pomnik marszałka Hindenburga na ziemi niemieckiej wzniesiono na Śląsku w miejscow. Reinetz i odsłonięto go przed kilku dniami. Przedstawia on feldmarszałka, jako rycerza zakonu krzyżackiego z mieczem w ręku. Wymowny zaiste symbol!



Pacyfizm na eksport. Pierwsze dni sierpnia przypomniały Niemcom chwilę wybuchu wojny światowej. Komuniści okoliczność tę wykorzystali do demonstracji na rzecz pokoju (?), nacjonaliści do manifestacji odwetowych. Na fotografji pochód komunistów na ulicach Berlina w dniu 1-go sierpnia br.



W nowej roli. Hr. Luckner był w r. 1914 komendantem uzbrojonego żaglowca „Seeadler", na którym udało mu się zmyliwszy czujność straży angielskich, przełamać blokadę i wydostać się z Niemiec na Atlantyk, gdzie zatopił kilkanaście koalicyjnych okrętów handlowych. Ścigany przez Anglików, umknął na Ocean Spokojny i tam dopiero rozbił się o rafy skalne. Pojmany do niewoli dwukrotnie uciekał. Wszystkie te awanturnicze przygody przyniosły mu rozgłos światowy i uczyniły go bardzo popularnym w Ameryce. Obecnie ten największy korsarz czasów współczesnych udał się w podróż naokoło świata na żaglowcu w towarzystwie 50 młodzieńców amerykańskich. Ma się rozumieć podróż ta zostanie wykorzystana dla celów propagandowych. Trudno bowiem przypuścić, aby ktoś tak bezinteresownie i za darmo woził tylu gości. Na zdjęciu hr. Luckner na pokładzie żaglowca „Mopelia".



Tydzień floty. Jak wiadomo przed wojną w wielkiej mierze do ogromnego rozwoju niemieckiej floty przyczyniło się towarzystwo pod nazwą „Flottenverein", które drogą umiejętnej propagandy umiało na swoje cele zdobywać miljony. Obecnie Niemcy przystępując do odbudowy swej floty zarówno wojennej, jak i handlowej organizują raz po raz „tygodnie floty", które cieszą się ogromnem powodzeniem. Na zdjęciu pochód przyjaciół floty niemieckiej w Karlsruhe.



Cud ze wschodu. Władca Abisynji Raz Taffari powierzył zorganizowanie na swym dworze baletu słynnej z egzotycznej urody tancerce perskiej Lilji Niako, która odznacza się wprost klasycznemi proporcjami ciała i jest specjalistką w tańcach miłosnych.

DOOKOŁA PIĘKNEJ KOBIETY



Może ta? Wiedeńki są przeważnie bardzo ładne. To też w niemałym kłopocie znaleźli się sędziowie, gdy na konkursie piękności przyszło im rozstrzygnąć, która z nich jest najpiękniejsza. Redakcja „Światowida" głosuje na numer 67.

Na prawo:

Wenus z Chicago. Spotkał ją wielki zaszczyt, bo będzie reprezentować swe rodzinne miasto na konkursie piękności w Galvestone w Texas. Narazie zaś musi się zadowolić tytułem Miss Chicago i... miljonami ojca.



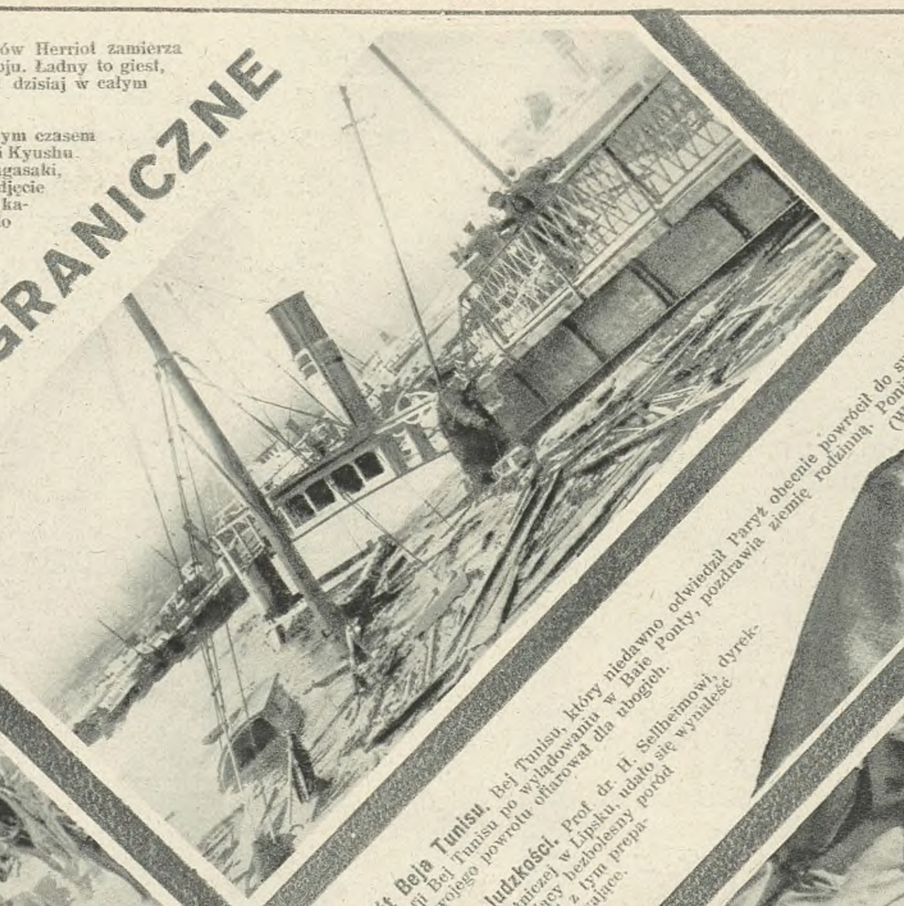
AKTUALNOŚCI ZAGRANICZNE



Profesor pokoju. Były francuski prezydent ministrów Herriot zamierza ufundować na uniwersytecie w Lionie katedrę pokoju. Ładny to giest, ale zdaje się mało skuteczny wobec panujących dzisiaj w całym świecie nastrojów wojennych.

Obraz grozy. Jak wiadomo przed niedawnym czasem szalał w Japonji straszny tajfun w prowincji Kyushu. Najbardziej srożył on się w porcie Nagasaki, gdzie zatonęło mnóstwo okrętów. Zdjęcie nasze jest pierwszem, które po tej katastrofie pocztą lotniczą nadeszło do Europy i przedstawia port w Nagasaki ze zniszczonemi okrętami.

(New York Times).





Powrót Beja Tunisu. Bej Tunisu, który niedawno odwiedził Paryż obecnie powrócił do swojej ojczyzny. Na fotografji Bej Tunisu po wylądowaniu w Baie Ponty, pozdrawia ziemię rodzinną. Poniżej wół, którego Bej z racji swojego powrotu ofiarował dla ubogich. (Wide World Photos.)

Dobroczyńca ludzkości. Prof. dr. H. Sellheimowi, dyrektorowi kliniki położniczej w Lipsku, udało się wynaleźć preparat, sprowadzający bezbolesny poród. Dotychczasowe wyniki z tym preparatem są wręcz zdumiewające.









Powstanie Kurdów. Zwrócone jest ono przeciwko Turcji. Na fotografji kawalerja turecka, udająca się na plac walki w celu uśmierzenia Kurdów.

Kartoteka trupów. Aljanci wraz z Niemcami nie ustają w poszukiwaniu żołnierzy, którzy w czasie wojny światowej zaginęli bez śladu. Zostali oni wszyscy wciągnięci do specjalnej kartoteki, obejmującej 87 tysięcy nazwisk. Istnieje jednak słaba nadzieja, aby ktokolwiek z nich dał znać o swoim losie, śpią bowiem wszyscy już z pewnością w zapomnianych mogiłach. Na zdjęciu kancelarja biura poszukiwań w Spandau w Niemczech.

SZTUKA



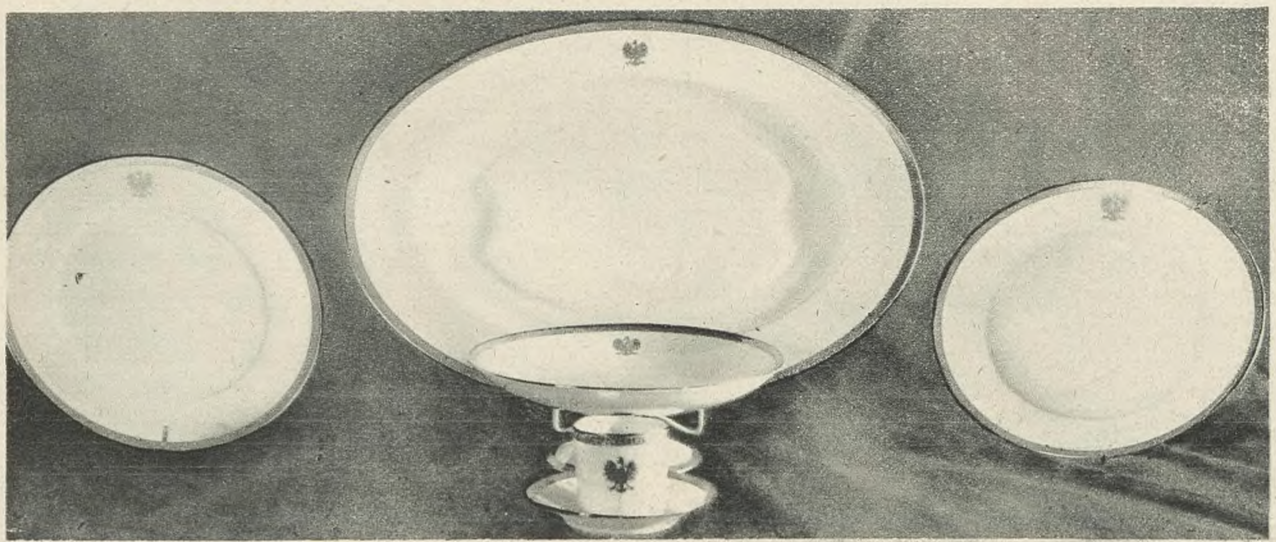
Na lewo:

Żałoba w Bayreuth. Zygfryd Wagner, kompozytor, syn wielkiego muzyka niemieckiego Ryszarda, zmarł w 61 roku życia.

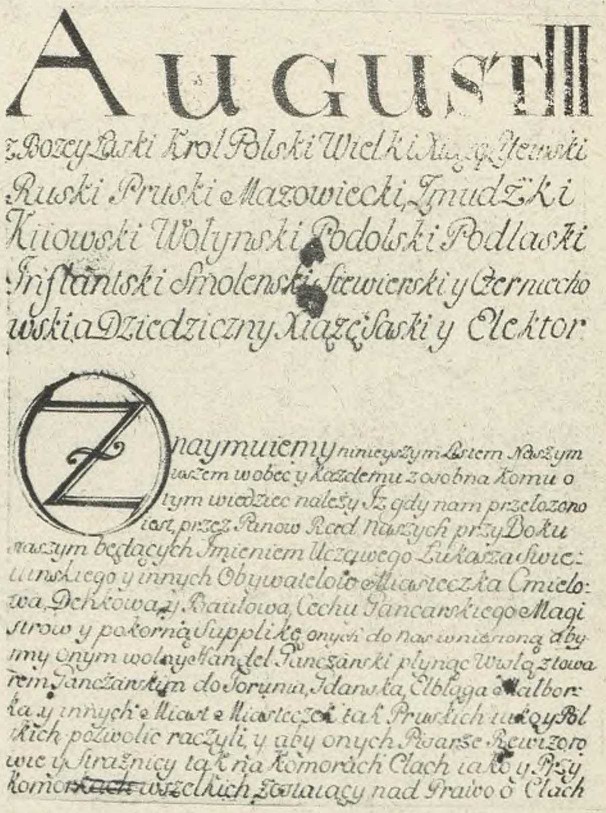
Na prawo:

Ojciec mój był pijakiem. Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw ogłosił ostatnio swoje pamiętniki, które wywołały wielką sensację, gdyż Shaw wieczny kpiarz nie oszczędził w nich nawet swego rodzonego ojca, oświadczając bez żenady, że był on skończonym pijakiem i umarł na delirium tremens. Na zdjęciu Shaw w otoczeniu przyjaciół.





Serwis porcelanowy P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Został on wykonany częściowo zagranicą a częściowo w kraju w Ćmielowie. Ćmielów jest starą osadą garncarską, która szczyci się przywilejami jeszcze od królów polskich. Ks. Lubecki założył tam w r. 1820 fabrykę porcelany, która przetrwała do czasów dzisiejszych. Powyżej fragmenty serwisu, znaczonego godłem państw., na prawo przywilej Augusta III. nadany garncarzom ćmielowskim.



AUGUST III
z Bozey Łaski Krol Polski Wielki Xiążę Litewski
Ruski Pruski Mazowiecki Zmudzki i
Kiiowski Wolynski Podolski Podlaski
Inflantski Smolenski Siewierski y Czernicho
wski a Dziedziczny Xiążę Saski y Elektor

Znaymuiemy ninieyszym Listem Naszym
wszem wobec y każdemu z osobna komu o
tym wiedziec należy Iż gdy nam przełożono
iest, przez Panow Rad Naszych przy Boku
naszym będących Imieniem Uczciwego Łukasza Swie-
cinskiego y innych Obywatelow Miasteczka Cmielo-
wa, Denkowa y Baiulowa, Cechu Garncarskiego Magi-
strow y pokorną Supplikę onych do Nas wniesioną aby-
smy onym wolny Handel Garncarski płynąc Wisłą z towa-
rem Garncarskim do Torunia, Gdanska, Elbląga y Malbor-
ka y innych Miast y Miasteczek tak Pruskich iako y Pol-
skich pozwolic raczyli, y aby onych Pisarze Rewizoro-
wie y Strażnicy tak na Komorach Cłach iako y Przy-
komorkach wszelkich zostaiący nad Prawo o Cłach





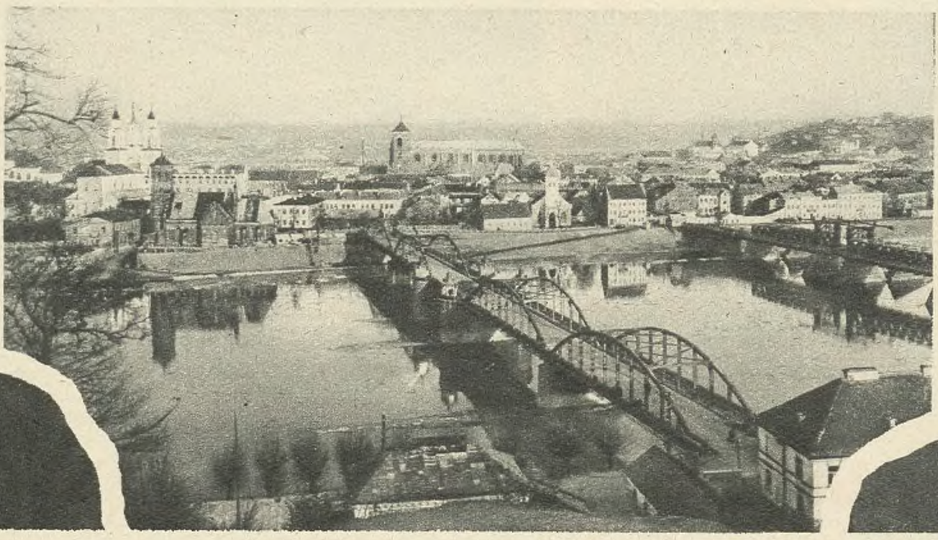
Przed wystawą zbiorową Henryka Dietricha. Utalentowany ten malarz krakowski, którego obrazy odznaczają się subtelnym kolorytem i odczuciem przyrody zamierza niebawem urządzić swą wystawę zbiorową, którą niewątpliwie odniesie pełny sukces. Reprodukujemy tutaj dwa obrazy H. Dietricha, na lewo: „Brama grodzka w Lublinie“, na prawo: „Portret dziewczynki“.

AJENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA“ NA PŁ. KRAJ. „ALFA“.

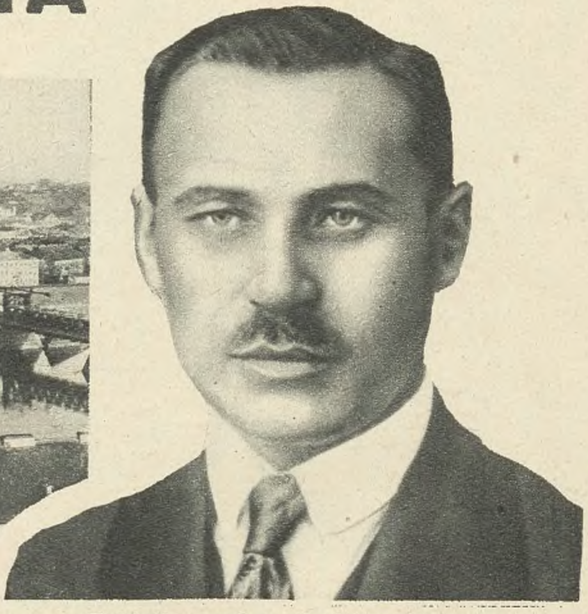
WIATR OD KOWNA



Smetona, prezydent Litwy.



Kowno od strony Niemna.



Tabialis, szef rządu litewskiego.



Ogólny widok Kowna.

ZDAWAŁOBY się, że upadek zacietrzewionego fanatyka-polakożercy dyktatora kowieńskiego Waldemarasa, spowoduje zmianę kursu politycznego wobec Polski, tembardziej że kurs ten samej Litwie przynosi wielkie szkody. Tymczasem jednak, mimo że już sporo czasu od upadku dyktatora minęło, mimo ze samego Waldemarasa zesłano do zacisznej Kretyngi, obecny rząd litewski Tubialisa nie przeprowadza żadnych zmian w polityce zagranicznej Litwy w stosunku do naszego kraju. I dalej, tak jak za czasów Waldemaresa, są na porządku dziennym zajścia i awantury graniczne, prowokowane przez Litwinów, i dalej jak za owych czasów słynny trakt napoleoński w drodze do Moskwy, stanowiący główną arterję szosową w komunikacji Polski z Litwą porasta trawą, bo niema po nim kto jeździć.

Nastroje rządu litewskiego nie są bynajmniej dowodem, że takiemi samemi są nastroje społeczeństwa litewskiego. Wprost przeciwnie. Lud litewski chciałby jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie normalnych stosunków sąsiedzkich z Polską, pragnąłby umów, któreby uregulowały ruch komunikacyjny i handlowy między Polską a Litwą, dając mu tem samem możność zarobku i pracy. W tym duchu pracują także uczeni litewscy, wśród których na pierwszem miejscu wymienić należy profesorów uniwersytetu kowieńskiego, Herbaczewskiego, Romera i Birżyskę.

Były dyktator Waldemaras ma do dziś dnia jeszcze swoich zwolenników, ale stwierdzić trzeba, że wpływy ich są bardzo słabe, a ich akcja wśród wojska na rzecz Waldemarasa skończyła się fiaskiem.

Na tle tych stosunków, na tle obłędnego upierania się rządu litewskiego przy antypolskim związku z Niemcami i Sowietami, związku przynoszącego Litwie sto razy więcej szkód aniżeli urojonych korzyści, trudno narazie przypuścić, aby nowy kryzys wewnętrzny jaki Litwa obecnie przeżywa wpłynął zasadniczo na zmianę polityki zagranicznej obecnego rządu kowieńskiego. Raczej należy być przygotowanym, że jeszcze dłuższy czas wpływy niemiecko-sowieckie będą na kowieńszczyźnie silne, tembardziej, że Niemcy, jak to powszechnie wiadomo nie szczędzą pieniędzy na masowe przekupywanie urzędników litewskich, co doprowadziło już do stanu, że dzisiaj cały niemal aparat administracyjny państwowy, opłacany przez państwo, pobiera drugie pensje, nieraz znacznie wyższe od rządu niemieckiego.

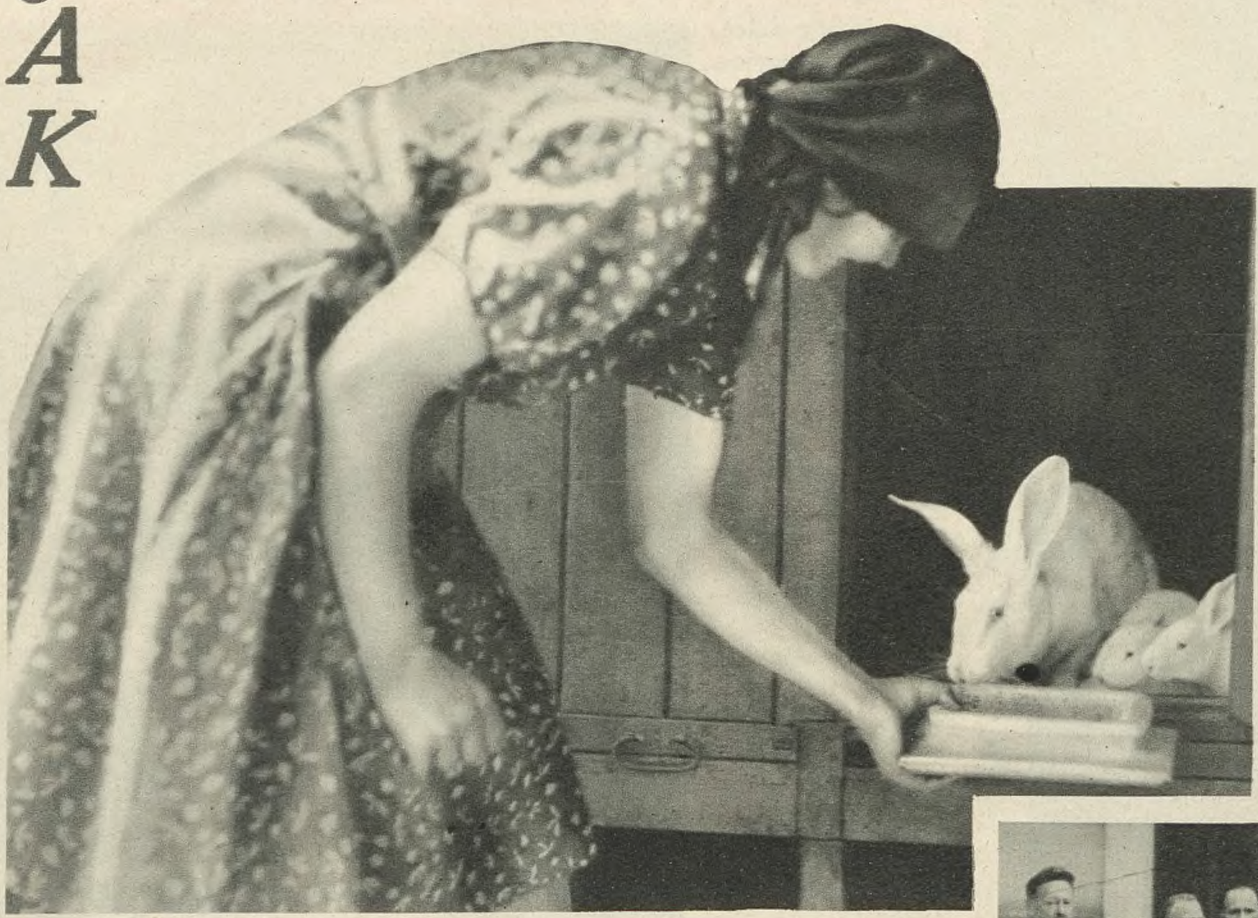
Dopiero kryzys ostateczny, jaki prędzej, czy później musi dotknąć obecny rządowy system litewski może sprowadzić opamiętanie.



Dziewczęta litewskie w strojach narodowych.

(Zdjęcia wykonane przez specjalnego wysłannika „Światowida").

JAK SOBIE RADZĄ KOLEJARZE?



Zwrotniczy Piotr Biernat z Rudawy posiada wzorową hodowlę kur i królików, niejednokrotnie premjowaną na wystawach krajowych i zagranicznych.



P. Lidja Gronowska, jest protektorką Zrzeszenia Gospodarczego Kolejarzy.

Poniżej:
Inż. Mieczysław Gronowski, dyrektor Krakowskiego Okręgu Kolei Państwowych (x) w otoczeniu członków Wydziału Zrzeszenia Gospodarczego Kolejarzy.



POMAGAJ sobie sam, angielskie *self help*, to stara, powszechnie uznana i wypróbowana zasada ekonomiczna. Ze zrozumienia tej maksymy przez pracownika kolejowego powstały z inicjatywy p. ministra komunikacji inż. A. Kühna w poszczególnych okręgach „Gospodarcze Zrzeszenia Kolejowców".

Najpiękniej myśl tę zrealizowali kolejarze krakowscy. Wprowadził ją w czyn krakowski Dyrektor Kolei Państwowych p. inż. Mieczysław Gronowski, który też objął protektorat nad Zrzeszeniem. On i jego małżonka, wpisali się na członków tego towarzystwa i oddani są całą duszą jego sprawom.

Zrzeszenie liczy już obecnie, po paru miesiącach istnienia, około 2000 członków z pośród wszystkich odcieni i wszystkich stopni służby kolejowe, a także z pośród emerytów. Kilkaset hektarów mokradeł i nieużytków gruntowych Krakowskiego Okręgu Dyrekcyjnego, jakie widzimy, jadąc koleją, po obu stronach linij, oddał Zarząd Kolejowy bezinteresownie Zrzeszeniu na dłuższe lata do zagospodarowania.

Powołało ono do życia, jak dotychczas, osiem sekcyj gospodarczych pod kierownictwem wytrawnych fachowców, a to: pszczelarską i hodowli drzew owocowych, hodowli drobiu, królików i zwierząt futerkowych, rybacką, wikliniarstwa, hodowli kóz mlecznych, hodowli morwy i jedwabnika, hodowli ziół aptekarskich, kwiatów, i t. p., oraz przetworów owocowych, wreszcie dla propagandy wytworów krajowych wogóle. Zrzeszenie prowadzi wzorowe farmy, urządza zjazdy, kursy i odczyty i posiada swój organ p. t. „Czasopismo Gospodarcze Kolejowe", wychodzące pod redakcją K. Nowickiego.

Zdjęcia wykonane przez specjalnego wysłannika „Światowida".

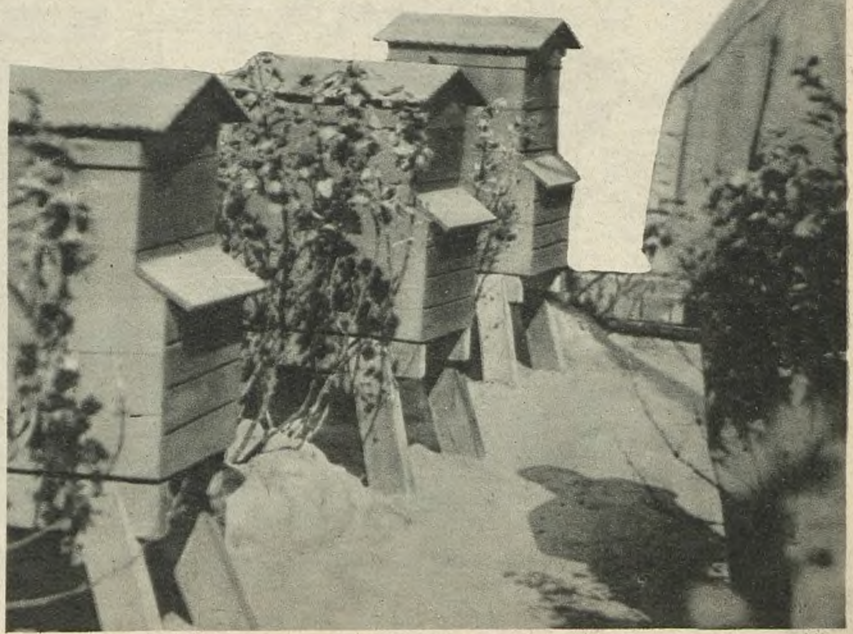
Poniżej:
Kolejarze słuchają wykładu p. Karola Siła Nowickiego (x), kierownika sekcji hodowli morwy i jedwabnika. Wedle planów Zrzeszenia niebawem wszystkie tory kolejowe mają być wysadzone morwami, co stworzy mocne podstawy pod rozwój polskiego jedwabnictwa.

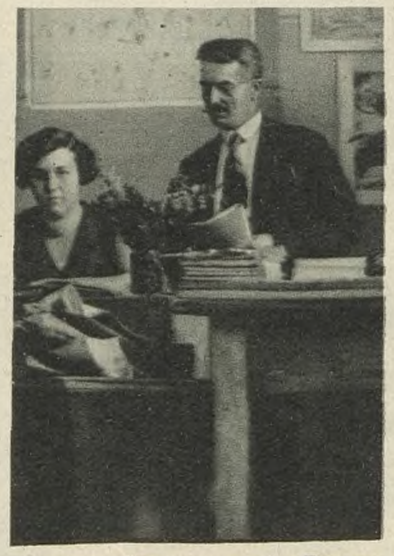




P. Karol Pradel (x) jest kierownikiem sekcji hodowli kwiatów i przetworów owocowych.

Poniżej: P. Józef Maurer, naczelnik stacji z Białej należy do najznakomitszych polskich pszczelarzy. Nic więc dziwnego, że powierzono mu w Zrzeszeniu sekcję pszczelarską.





Sprawami propagandy Zrzeszenia zajmuje się p. Motylewicz z małżonką.

Dziesięciolecie odparcia najazdu bolszewickiego



Ksiądz Jan Ignacy Skorupka, bohater obrony Warszawy, poległ pod Osowem na czele kolumny szturmowej dnia 14 sierpnia 1920 roku.

DZIESIĘĆ lat temu... Środkowe dni sierpnia 1920 r. pozostaną na zawsze w złotych księgach dziejów polskich i w żywych sercach polskich. Bo wtedy wspaniałym porywem całego narodu, od Wodza Naczelnego do wyrobnika, od chylących się już ku starości do młodzieniaszków, odepchnęliśmy od bram Warszawy, przegnaliśmy daleko dzicz bolszewicką, uratowaliśmy Polskę, uratowaliśmy Europę od zagłady. A dokonaliśmy tego czynu pozostawieni niemal zupełnie sami sobie, opuszczeni prawie przez cały świat, który obojętnie patrzał na nasze najsroższe zmagania się z wrogiem nie nas tylko, lecz całej, wiekowem dziedzictwem przekazanej i uświęconej kultury.

Olbrzymią doniosłość naszego ostatecznego zwycięstwa uprzytomnimy sobie, wyobraziwszy sobie na chwilę, czem byłaby Polska, jak wyglądałyby ziemie naszych sąsiadów a prawdopodobnie i inne europejskie, gdyby w r. 1920 bolszewikom udało się zalać całą Polskę i poprzez jej trupa wtargnąć do Niemiec, gdzie tylu mieli i mają jawnych i ukrytych sojuszników. Poprzez Niemcy wcisnąć się do Francji i Włoch. I zalać Europę.

W pamiętne dni sierpniowe, wieńce najgłębszej wdzięczności, wiecznej pamięci padają na mogiły Tych, co odpierając wroga, młode swe życie oddali Ojczyźnie. Korny hołd otacza Tych wśród nas żyjących, którzy wówczas czy to genjuszem wojennym, czy to walecznym bojem pozwolili nam dzisiaj święcić chwalebne Dziesięciolecie w Polsce wolnej, mocnej, zabezpieczonej po wszystkie czasy, w Polsce, w pokoju pracującej dla dobra swego i całej ludzkości.

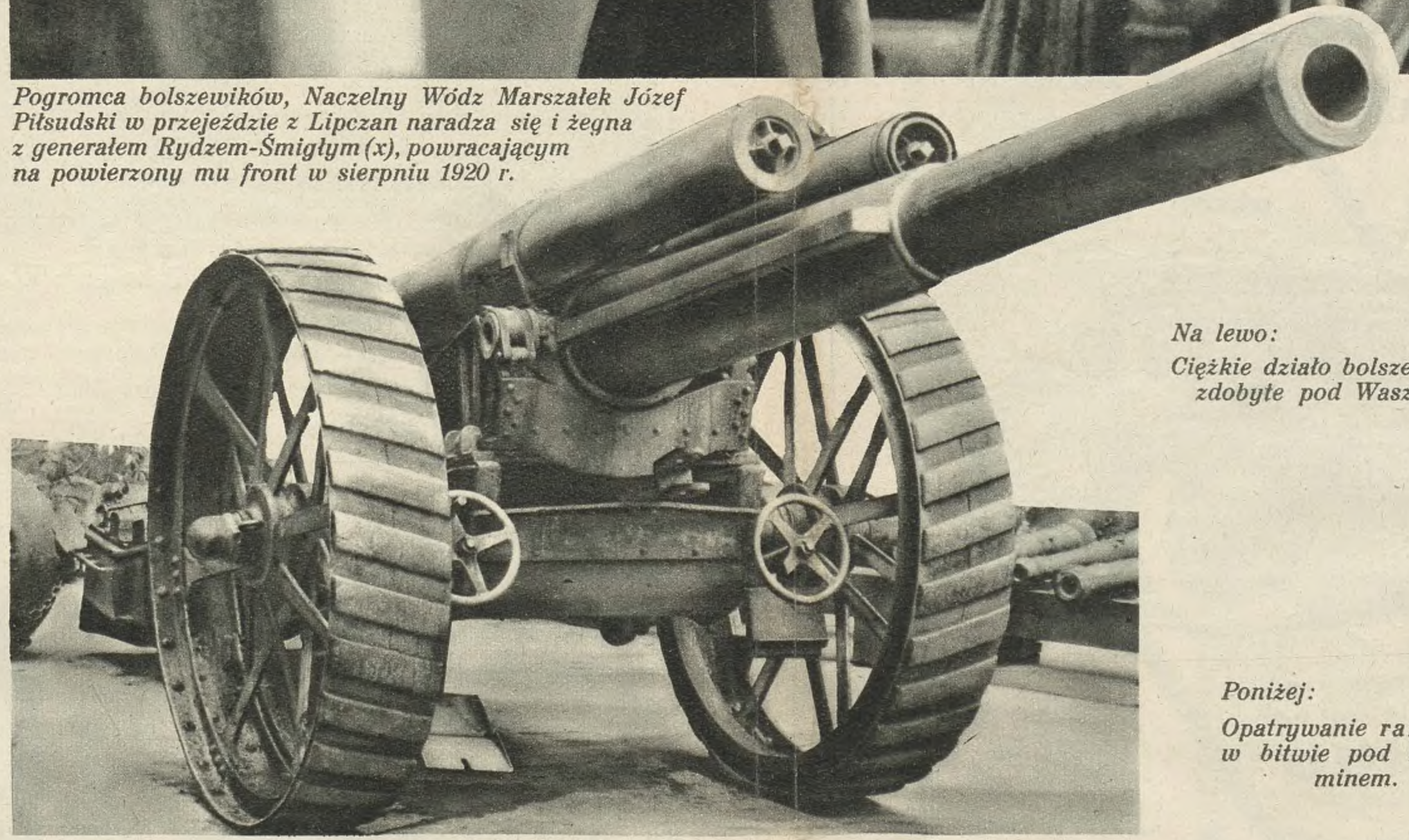
Dziś kiedy naród uroczyście obchodzi rocznicę wolności, serca wszystkich biją wdzięcznością dla Tego, w którym ucieleśniła się niezłomna Wola Zwycięstwa. Marszałkowi J. Piłsudskiemu cześć!



Pogromca bolszewików, Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski w przejeździe z Lipczan naradza się i żegna z generałem Rydzem-Śmigłym (x), powracającym na powierzony mu front w sierpniu 1920 r.



Generał Jan Rozwadowski, szef sztabu armji polskiej w czasie bitwy pod Warszawą.



Na lewo:

Ciężkie działo bolszewickie, zdobyte pod Waszawą.

Poniżej:

Opatrywanie rannych w bitwie pod Radzyminem.



Generał Listowski (1) wydaje rozkazy atamanowi Petlurze (2), dowódcy sprzymierzonych oddziałów ukraińskich.





Generał broni Józef Haller (x) dowódca armji ochotniczej z 1920 roku.

Prezydent republiki Costa - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

List był uprzejmy i dyplomatyczny — trzy czwarte zgody, jedna czwarta – otwarta furtka — niech sobie nie wmawia, broń Boże, że ktoś mu się rzuca na szyję!...

Hrabina coprawda niebardzo była za tem — o tyle, o ile troszczyła się wogóle o życie i postępowanie córki. Gdy człowiek dochodzi do pewnego wieku, pragnie już mieć tylko spokój i wygody.

Całemi dniami czytywała francuskie romanse, jadła, spała, paliła papierosy i była równie szczęśliwa lub nieszczęśliwa, jak jej papużki w złotej klatce.

— Trochę obawiam się o ciebie, drogie dziecko — rzekła, pakując pralinkę do ładnie wykrojonych, niemalowanych ust. Bo i poco malować się w domu?

— Obawiasz się o mnie? Dlaczego?

— Tacy chłopi, rozumiesz – pod tym względem chłop jest chłopem a nie prezydentem — może okazać się brutalem...

Usta Manueli drgnęły.

— Powiedziałam już, mateńko — on oszukał nas — a teraz my oszukamy jego —

— Nie rozumiem! — odparła hrabina, patrząc szeroko otwartemi oczyma na córkę.

Nozdrza Manueli drżały.

— On mnie nie dotknie, mateczko — rzekła dumnie.

XIII.

Prezesi instytucyj są jednostkami reprezentacyjnemi w całej pełni. Cóż dopiero prezydenci kraju!..

Całe szczęście, że nikt oprócz don Filipa nie widział dzikiego tańca, jaki wykonał Pepe w swoim gabinecie już we fraku, przepasany szeroką, błękitną wstęgą, z gwiaździstym orderem prezydenta na piersi — a na dole czekał powóz, który miał go odwieźć do katedry na ślub.

W tych wirujących, nie pohamowanych ruchach ogromnego korpusu wypowiadało się głębokie i smutne ludzkie szczęście, na dnie niepozbawione melancholji. Tak pewno tańczy chłop z nad Wołgi gdy, mu się powiodły żniwa lub też ułaskawiony skazaniec. Don Felipe również we fraku i przy orderach nie mógł się powstrzymać od uśmiechu. Ta siła pierwotna wyrażająca się w groteskowych skokach, trzymała wszak w ryzach cały aparat państwowy...

Don Filipe wyglądał przez okno pałacu wślad za autem, opatrzonem chorągiewką z godłem prezydenta.

Nie mógł bowiem iść do katedry.

Oczekiwał różnych wiadomości z Meksyku.

— I jabym też nie pojechał do katedry, gdyby się ta sprawa mogła bezemnie obejść — śmiał się Pepe — ale chwała Najwyższemu, nie może się obejść bezemnie!

Sześć tygodni prezydentury. Sześć tygodni intensywnej wyczerpującej pracy. Można było poznać po tym człowieku, że niegdyś ujarzmiał byki —

Prymitywna natura — i przytem talent niepowszedni. A jednocześnie wielki dzieciak.

Czy też raczej — młodzieniaszek. Lubili go jednak wszyscy — mimo haniebnego podstępu z jego strony w dzień wyborów.

Zadzwonił dzwonek. Don Felipe podszedł do biurka: — „Depesza z Mexico City" — zameldowała tajna centrala.

W mózgu Pepa huczały dzwony.

Jak przez mgłę dochodziły go dźwięki organów i uroczyście akcentowane słowa. Pełen dostojeństwa, wzruszająco nieporadny prowadził filigranową figurkę w biało-srebrzystej sukience.

Wiwaty, radość tłumu —

Jakieś smagłe, szczupłe indywidjum hałasowało najgłośniej.

W porywie uniesienia człowiek ten cisnął postrzępiony kapelusz wprost w twarz prezydentowi.

Pepe zobaczył jakiś błysk — twarz jego nabrała kamiennego wyrazu.

Szybkim ruchem schwycił chudą rękę uzbrojoną w rewolwer. Gwałtownym chwytem obalił napastnika na ziemię. Kark przygniótł mu silną, muskularną nogą.

Przygwoździł go mocno do ziemi.

Straż przybiegła — wraz znią wielu panów ze ślubnego orszaku —

(Ciąg dalszy nastąpi).



ABY PODOBAĆ SIĘ... JEMU!...

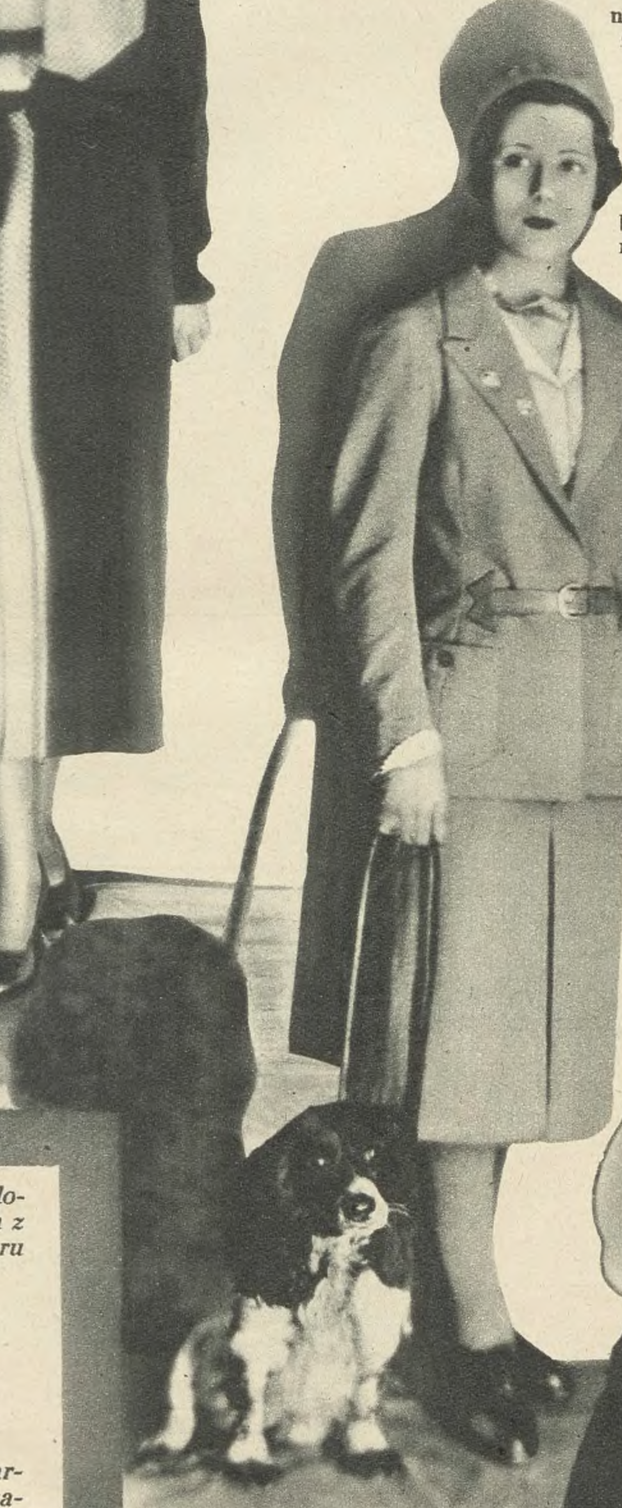
KOBIETA żyje poświęceniem. To rzecz znana. Powołaniem jej jest upiększanie i uprzyjemnianie życia mężczyźnie. A czyż może być dlań większa przyjemność, jak móc oglądać i podziwiać — piękną kobietę dobrze ubraną?

Cokolwiek bądź zaś powiedziałoby się zkolei o modzie, faktem jest, że nieustanna jej zmienność, zarówno kształtów jak barw, jest jak gra fal morskich... Celem jej zwracanie uwagi, podniecanie ciekawości, jednem słowem — podobanie się... brzydszej połowie rodu ludzkiego.

W pełnem lecie, gdy morze i las gra swą wielką symfonję wszelkich odcieni zieloności, moda uznała, że ta zasadniczo tak żywa i żywotna barwa będzie tłem, na którem niezwykle korzystnie odbije się zarówno niesłychana barwność tegorocznych toalet, jak i cera twarzyczek kobiecych o ciepłych, złotawych tonach brzoskwini, wyzłoconych słońcem lub choćby tylko artystycznie wycieniowanych — z dyskretną pomocą szminki. To tłumaczy łatwo, że kolor zielony stał się ostatnim „krzykiem mody“ — i to w najszerszym zakresie.

Przedewszystkiem lansowane są jedwabie i gazy w odcieniu wody i przełamanego kryształu. Pozatem utrzymują się nadal materje kwieciste, wielobarwne i wielkowzore, w odcieniach żywych lub pastelowych. Widzi się także wiele eleganckich toalet z koronek angielskich, wykończanych również jako kostjumy o luźnych, ażurowych żakiecikach. Także wielkie kapelusze o aksamitnych skrzydłach lub strojne aksamitką, stanowią „clou“ bieżącego sezonu. Zresztą dystyngowana harmonja toalet czarno-białych niezostała dotąd zdystansowaną. Ostatnio lansowanym zaczyna być kolor ciemno-czerwony, jako zapowiedź interesującej mody jutra, która podobno ma stać się odbiciem barwnych symfonji jesieni. Zajmujące nowości pojawiają się już w dziedzinie kostjumów i płaszczyków, w kolorach rdzawym, barwy czerwonego wina lub zawsze dobrze widzianym tonie szarym. Do klasycznych kostjumów „tailleur“ obowiązującym jest kwiat, przedewszystkiem kamelja lub gardenia, w kolorze białym, różowym a zwłaszcza bladozielonym. Z drobniejszych szczegółów zanotować można ostatnią nowość, przyjętą w toaletach wieczorowych: długie rękawiczki skórkowe o odwróconym manszecie ze skóry... złoconej — zwłaszcza przy sukniach czarnych lub koloru „bleu de nuit“. Parasolki ozdabiane są chętnie inkrustacją z koronek. Zresztą nadal widzi się wszelkiego rodzaju pelerynki, falbanki, wolanty, najdalej idącą asymetrję i swawolę fantazji, która święci swe ostatnie dni letniego karnawału w wielkim salonie przyrody pod otwartem niebem.

Ivi.



Zgrabny, młodociany kostjum z „tweedu“ koloru „beige“.

Na prawo: Płaszczyk barwy ciemno-szarej, z fantazyjnemi wyłogami z czarno-białej pepity.





Elegancka toaleta z wzorzystego jedwabiu i parasolka z aplikacją koronkową. Ażurowy kapelusz zdobny czarną aksamitką.

Na prawo: Suknia wieczorowa w tonacji czarno-białej, zdobna gerlandą czarno-białych kwiatów z aksamitu.

Zwalczajmy przedwczesne marnienie skóry, twarzy i ciała.

W ostatniej dopiero dobie ujawniono tajemnicę naszego istnienia, dowiedziono bowiem, iż świat naszych myśli i uczuć, sfera wzajemnego stosunku platonicznego i fizjologicznego płci zależne są od wydzielniczej sprawności gruczołów dokrewnych. Oprócz życiodajnych gruczołów, mieszczących się wewnątrz organizmu, znajdują się i w skórze gruczoły wewnątrz-wydzielnicze, od których uzależniony jest młodociany wygląd. Wszelki wysiłek owych gruczołów przyspiesza przedwczesne starzenie się. Zanikanie owych motorów młodocianego wyglądu warunkują też pudry z zawartością ołowiu, szminki i róż metaliczny. Zapalny stan skóry twarzy i ciała, towarzyszący opaleniu słońcem powoduje przedwczesne marszczenie się jej. Celem zapobieżenia zgubnym następstwom opalania, stosuje się Dra Lustra krem sportowy „Ultrasol“, który przeciwdziała zapaleniu, a ułatwia równomierne ciemnienie skóry. Tani ten krem odda też zbawienne usługi osobom narażonym na zmiany atmosferyczne, szczególnie — podczas jazdy samochodem. Do środków chroniących twarz przed nadmiarem słońca zaliczyć należy zupełnie nieszkodliwy roślinny róż Dra Lustra.

Dr Zenon B.

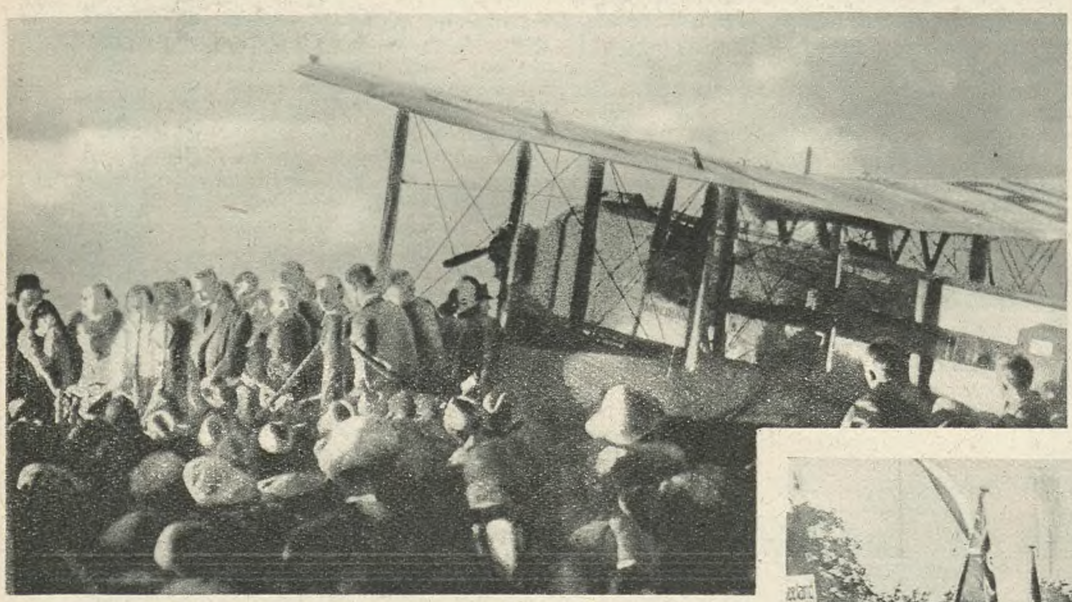


SPORT

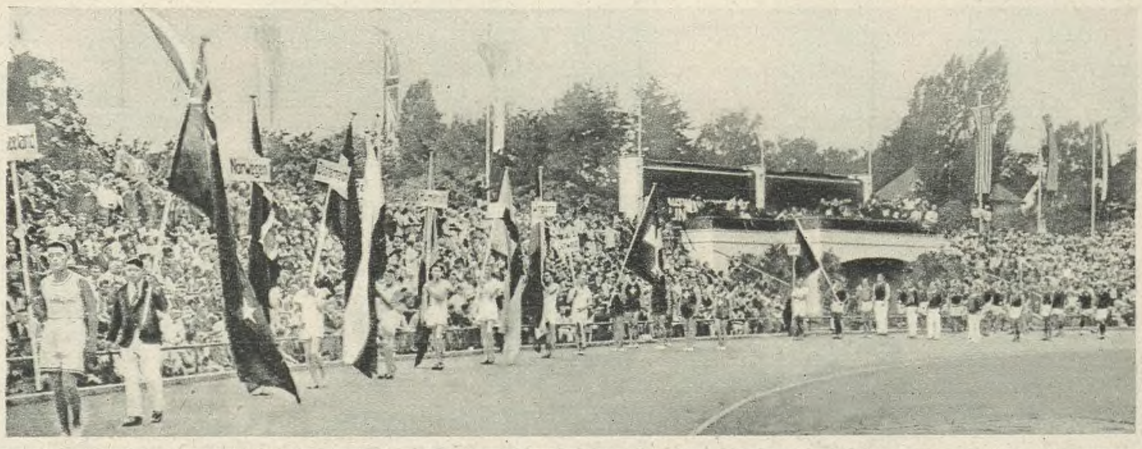
Z dorocznej imprezy legjonowej. W dn. 6—8 sierpnia b.r. odbył się podobnie, jak po inne lata tradycyjny już marsz „Szlakiem Kadrówki“ tj. na tej drodze, jaką przebyła 1-sza kompanja kadrowa Legjonów w dniu 6 sierpnia 1914 roku. Na zdjęciu oglądamy metę tego marszu w Kielcach.



Morzik (Niemcy) zwycięzcą lotu dookoła Europy. Na podstawie klasyfikacji zawodników a szczególnie po wzięciu przez odnośną komisję pod uwagę prób technicznych zwycięstwo przyznane zostało Niemcowi, Morzikowi, którego widzimy na zdjęciu wraz z synem.

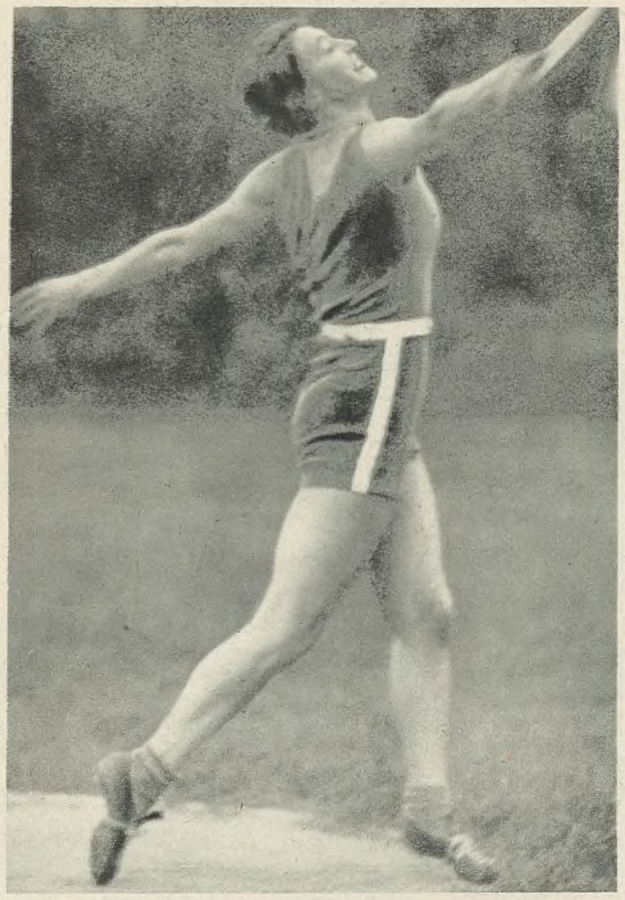


Powrót dzielnej lotniczki. W tych dniach powróciła do Londynu słynna lotniczka angielska miss Amy Johnson, która dokonała z powodzeniem niezwykłego raidu Londyn—Australja.



Na prawo:

Z mistrzostw światowych akademików-sportowców w Darmstadzie. Tegoroczne igrzyska sportowe akademickie, które przyczyniają się w wysokim stopniu do nawiązania coraz żywszej łączności między młodzieżą uniwersytecką całego świata odbyły się w ub. tygodniu w Darmstadzie przy udziale m. i. akademików polskich. Na zdjęciu widzimy studentów chorążych wszystkich krajów, jak wkraczają w dniu uroczystego otwarcia igrzysk do stadjonu w Darmstadzie.



PANIE NA START

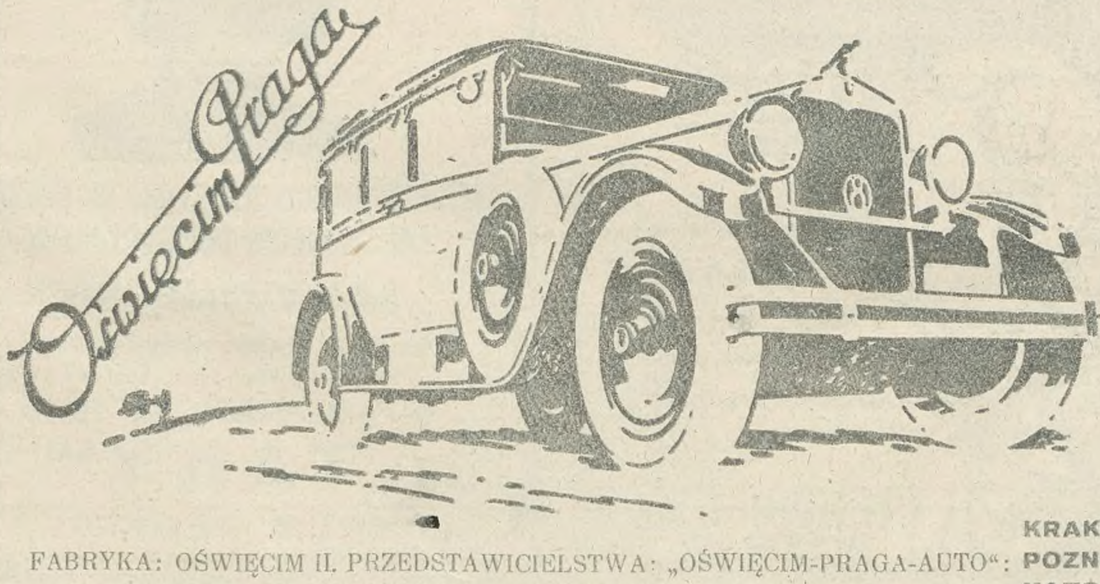


Obóz treningowy przed igrzyskami kobiecemi w Pradze. W pierwszej poł. września br. odbędą się w Pradze wielkie zawody kobiece w konkurencji międzynar. o mistrzostwo świata. Nasze lekkoatletki, które zajmują w świecie sportowym wybitną rolę, przygotowują się pilnie do tego występu i trenują pod kierunkiem znanego trenera Klumberga w specjalnym obozie ćwiczebnym na Bielanach pod Warszawą. Zebrano tam wszystkie najlepsze siły z każdego ośrodka sportowego w Polsce. Zdjęcia nasze przedstawiają fragmenty z życia zawodniczek, trenujących w obozie. U góry po lewej stronie widzimy gwiazdę naszej lekkoatletyki kobiecej, p. Halinę Konopacką-Matuszewską, która oprócz głównej swej konkurencji, jaką jest rzut dyskiem, uprawia też i rzuty kulą i oszczepem. Na prawo widzimy grupę przybyłych już na Bielany lekkoatletek, wśród których widzimy siedzącą w pośrodku na dole p. Konopacką-Matuszewską, trzecia od prawej strony siedzi najwszechstronniejsza lekkoatletka krakowska Freiwaldówna, pierwszy od lewej strony stoi kpt. Mierzejewski, kierownik obozu, u dołu po lewej stronie p. Krajewska, najwybitniejsza zawodniczka w skoku wzwyż, na prawo zaś p. Kwaśniewska (Łódź) trenuje w skoku w dal.

Zdjęcia dokonane przez specjalnego wysłannika „Światowida"



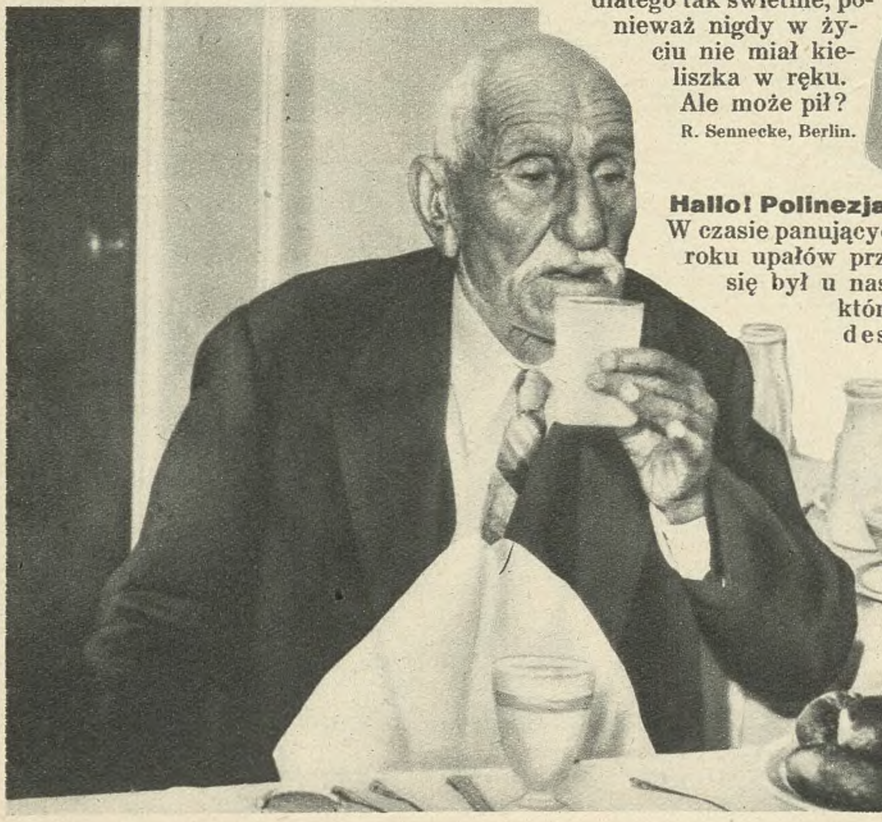




Z ŁĄKI DZIWACTW I OSOBLIWOŚCI

Najstarszy człowiek świata. Jest nim Turek Zaro Agha, liczący 156 lat. Urodził on się dnia 16 lutego 1774 r. w Małej Azji. Obecnie Zaro udał się do Ameryki na zaproszenie zwolenników prohibicji, gdzie wygłosi szereg pogadanek o szkodliwości alkoholu. Zaro bowiem zapewnia, że trzyma się dlatego tak świetnie, ponieważ nigdy w życiu nie miał kieliszka w ręku. Ale może pił?

R. Sennecke, Berlin.



Hallo! Polinezja! W czasie panujących tego roku upałów przydałby się był u nas ten czarownik, który podobno umie zamawiać deszcze za stosunkowo niewielką opłatą (udziec z białego człowieka!). Kto nie wierzy, niech spróbuje. Adres: Polinezja, Wyspy Towarzyskie.

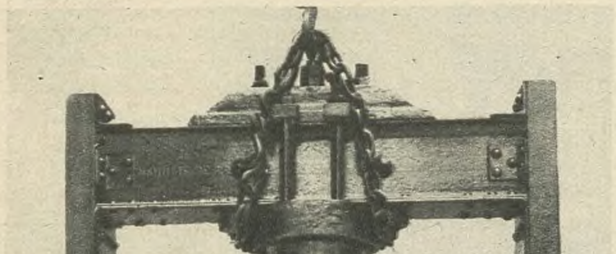




Tego jeszcze nie było. W Amsterdamie jest mnóstwo ulic, noszących nazwy sławnych malarzy, jak Rubensa, Rembrandta, Michała Anioła. Ażeby publiczności ułatwić orjentację a równocześnie spopularyzować te wybitne osobistości umieszczono pod nazwami ulic ich wizerunki. Teraz kolej na Warszawę i Kraków. Pacific.



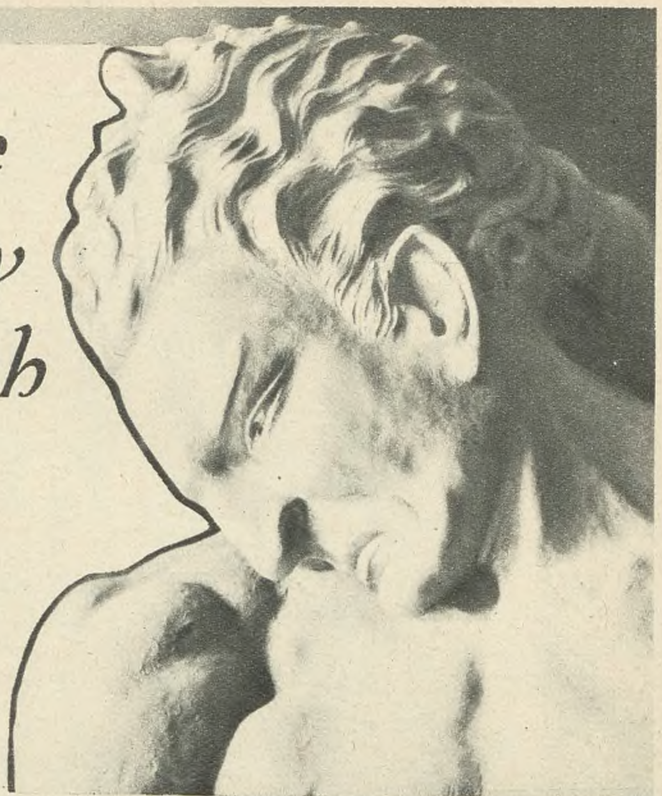
Po amerykańsku. Na cmentarzu w Mayfield w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej widnieją na grobach figury nieboszczyków w naturalnej wielkości. — Widok zaiste trochę niesamowity a trochę komiczny! Wide World Photos.



Dzwon o wadze 1800 kg dostarczony przez odlewnię dzwonów Karol Szwabe w Białej koło Bielska dla kościoła św. Franciszka w Chicago w Ameryce.

W obronie wampirów filmowych





Na lewo:
Najniebezpieczniejszy „vamp" filmu
GRETA GARBO.



Na prawo:
Słodki, kuszący wampir
LILI DAMITA.

NAOGÓŁ reżyserzy filmowi okazują niezmierną pobłażliwość dla swoich bohaterów i za wszystkie smutki, grzechy i błędy życiowe wynagradzają ich sowicie w ostatnim akcie. Istnieją jednak istoty, dla których film niema litości i które niszczy bez miłosierdzia.

Istotami temi są kobiety wampiry!

Przeznaczeniem takiej kobiety-wampira jest uwiedzenie i zrujnowanie bohatera filmu. W tym celu wampirzyca zakłada przebiegle nogę na nogę, lub też zależnie od swego rodzaju *(bywają bowiem wampiry demoniczne i liryczne)* patrzy na bohatera kuszącym i pełnym obietnic zwrokiem. Proste te napozór czynności wywołują zwykle piorunujące wrażenie. Bohater pod wpływem nagłej miłości szaleje, porzuca narzeczoną a nawet żonę i małoletnie dzieci i powoli wykoleja się, fałszując weksle i czeki i trwoniąc pieniądze. Wreszcie zabija swego najserdeczniejszego przyjaciela i dostaje się do kryminału...

Cóż wówczas czyni reżyser filmowy?

Zamiast skarcić surowo i ukarać swego bohatera za te wszystkie niegodne sprawki, które ujawniły wyraźnie jego najgorsze, choć przedtem starannie ukryte złe skłonności, zamiast podziękować wampirzycy, że przyczyniła się do jego zdemaskowania — reżyser staje w obronie bohatera i usiłuje wmówić w P. T. Publiczność, że bohater jest najniewinniejszym i najszlachetniejszym człowiekiem pod słońcem i że wszystkie swoje zbrodnie popełnił jedynie pod wpływem kobiety-wampira. Zadawala się tedy zesłaniem na niego lekkiej choroby i wraca go na łono opuszczonej żony, względnie narzeczonej. Całą zaś złość wywiera reżyser na nieszczęsnej kobiecie-wampirze, która zwykle umiera wśród strasznych męczarni, zapomniana od Boga i ludzi. P r o t e s t u j ę! Protestuję przeciwko temu pozostawieniu bohatera w spokoju i szczęściu a karaniu i uśmiercaniu wampira. Kobieta-wampir ożywiła bowiem osobą życie filmowe, nauczyła nas jak założeniem nogi na nogę można zdobywać cały a jednem spojrzeniem szaloną miłość i majątek a przyczyniła się do zdemaskowania tylu świętoszków, umiejących pod maską uczciwości ukrywać najgorsze nałogi. Dla tych wszystkich powodów żądam rehabilitacji kobiety-wampa! Niechaj choć raz bohater lfimowy okaże się nie słabym niedołęgą, lecz prawdziwym mężczyzną, pod wpływem którego wampir zamieni się na kochającą kobietę! Niech choć raz okaże reżyser swą wdzięczność i nie karze za błędy niepopełnione jedynej ciekawej a dodajmy i najpiękniejszej (bo wampiry są zawsze ładne) kobiety swego filmu. Warta jest bowiem innego losu!

Zofja Dromlewiczowa.





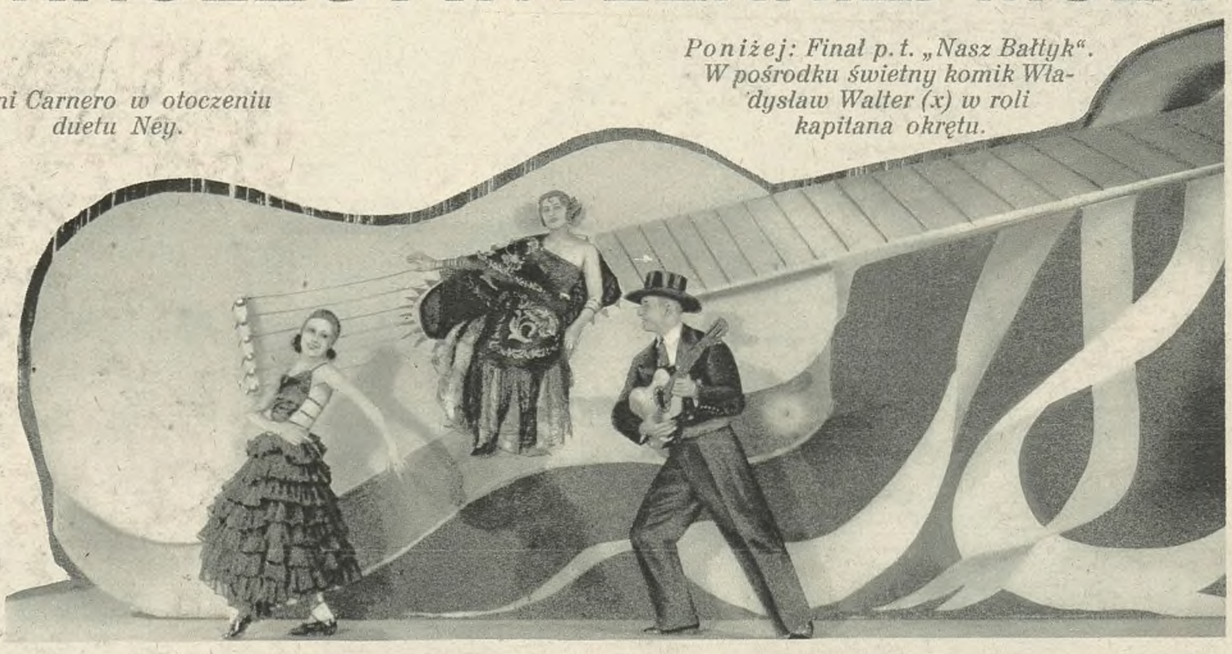
Na lewo:
Obiecujący „vamp" Hollywoodu
MARIETTA MILLNER.

Na prawo:
Niesamowity demon filmu
BRYGITTA HELM.

Z KRÓLESTWA LEKKIEJ MUZY

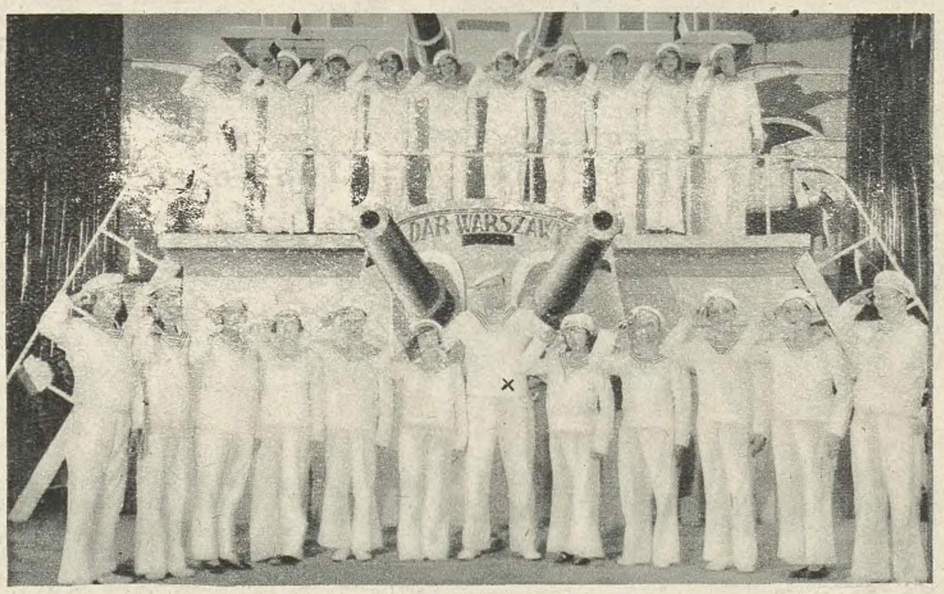


Amerykański tancerz Sherrier, występujący w „Morskiem Oku".



Pani Carnero w otoczeniu duetu Ney.

Poniżej: Finał p. t. „Nasz Bałtyk". W pośrodku świetny komik Władysław Walter (x) w roli kapitana okrętu.



„BAWMY SIĘ RAZEM" w teatrze „Morskie Oko" w Warszawie

„Bawimy się razem" i to dość dobrze, mimo iż rewja ma charakter wybitnie letni, Artyści na urlopach, a publiczność w znacznej części również.

Główną atrakcją nowej rewji są występy ekscentrycznego tancerza amerykańskiego Sherrier, człowieka z gumy. Produkcje tego artysty wzbudzają podziw i zdumienie widzów. Niektóre figury jego niezwykłych tańców zaprzeczają jakby prawom natury. Sherrier nie tyle jest tancerzem, co wysokiej klasy akrobatą.

Halina Rapacka i jej dwaj bracia stworzyli oryginalne trio i wystąpili z modnemi dziś revellersami. Zarówno sentymentalna piosenka „W rytmie tanga" jak i parodje piosenek murzyńskich mają dużo wdzięku i świadczą o kulturze muzycznej tego trio.

Udany jest również debiut rewjowy p. Ireny Carnero, która umiejętnie operuje niewielkim, lecz bardzo miłym głosem głosem. Wytworna śpiewaczka nbdarzona jest pozatem doskonałymi warunkami zewnętrznemi. Humor reprezentują Walter, Siełański i Nowicka. Bardzo zabawnie wypadł monolog Waltera w roli fryzjera damskiego.

Finał „Nasz Bałtyk" służy propagandzie rozbudowy naszej floty. Ostatnią rewją sympatyczny teatrzyk „Morskie Oko" kończy sezon. Od września ma rozpocząć nowy, wielką rewją, która wedle obietnic dyrekcji, ma być swego rodzaju rewelacją. W. M.

DAWNA ARYSTOKRACJA



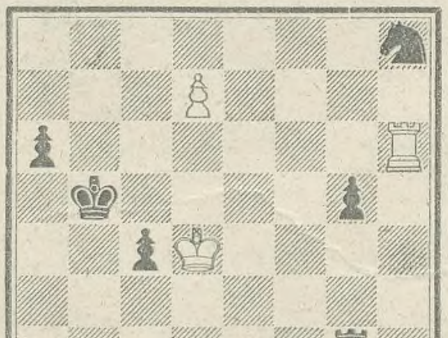
„Wyobraź sobie, Henryk został dziennikarzem“ — „To straszne!“ — „Prowadzi rubrykę sportu konnego.“ — „No, to go trochę rehabilituje.“

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

L. Prokesz (III nagroda w międzynarodowym konkursie „Casino de Saragossa“ w r. 1929).

Czarne: Kb5, Wg2, Sh8, piony: a6, c4, g5 (6).



Białe: Kd4, Wh6, pion: d7 (3).

Końcówka (+) 3+6=9.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie końcówki L. Prokesza: 1. W—b6 K—a5 (1) 2. W—b2 W—g4 3. K—c5 i Białe wygrywają.

(1) 1... K—a4 2. d8 H W—d2 3. K×c4 i Białe wygrywają.

PARTJA.

Białe: **Ahues** (Niemcy) — Czarne: **Sułtan Khan** (Anglja)

grana w lipcu b. r. w Hamburgu na turnieju drużynowym o mistrzostwo świata.

Obrona sycylijska.

1. e4 c5
2. S—f3 S—c6
3. S—c3 e6
4. G—e2 g6
5. d4 c×d4
6. S×d4 a6 **(1)**
7. S×c6 b×c6
8. H—d4 f6
9. h4! W—b8
10. h5 g5
11. h6 H—b6 **(2)**
12. H—d3 H—c7
13. G—b5 K—e7 **(3)**
14. b3 K—d8
15. G—b2 H—d6 **(4)**
16. H—e2 H—e7
17. 0—0—0 G×h6
18. H—c4 K—c7
19. S—a4 H—b4 **(5)**
20. H—e2 G—g7
21. W—d4 H—b5
22. c4 H—b4
23. c5 H—b5
24. H—d2 **(6)** d5 **(7)**
25. c×d6 e. p. K—d7
26. G—a3! **(8)** g4 **(9)**
27. G—f7! H—g5
28. S—c5 K—d8
29. d7 H×d2
30. W×d2 G×d7
31. W×d7 **Czarne poddały się (10).**

UWAGI:

(1) Czarne otrzymały niekorzystną pozycję pionów, którą okoliczność mistrz niemiecki odrazu wyzyskuje.

(2) Gdyby 11... G×h6 to 12 G—b5.

(3) Lepsze odrazu 13... K—d8.

(4) Czarne chcą wymienić hetmany przed czem oczywiście Białe się uchylają.

(5) Jeśli: 19.. W—b4 to 20. H—d3 z groźbą G—a3 i G—c3.

(6) Grozi: 24: G—e2!

(7) Czarne nie wiedzą co mają grać. Jeśli: H—b7, to 25. H—a5.

(8) O wiele lepsze, niż 26. G—e8.

(9) Ostatnia próba ratunku. 27. S—c5 H×c5 28. G×c5 G—h6.

(10) Położenie Czarnych po: 31... K—c8 32. G×e6 jest beznadziejnem.

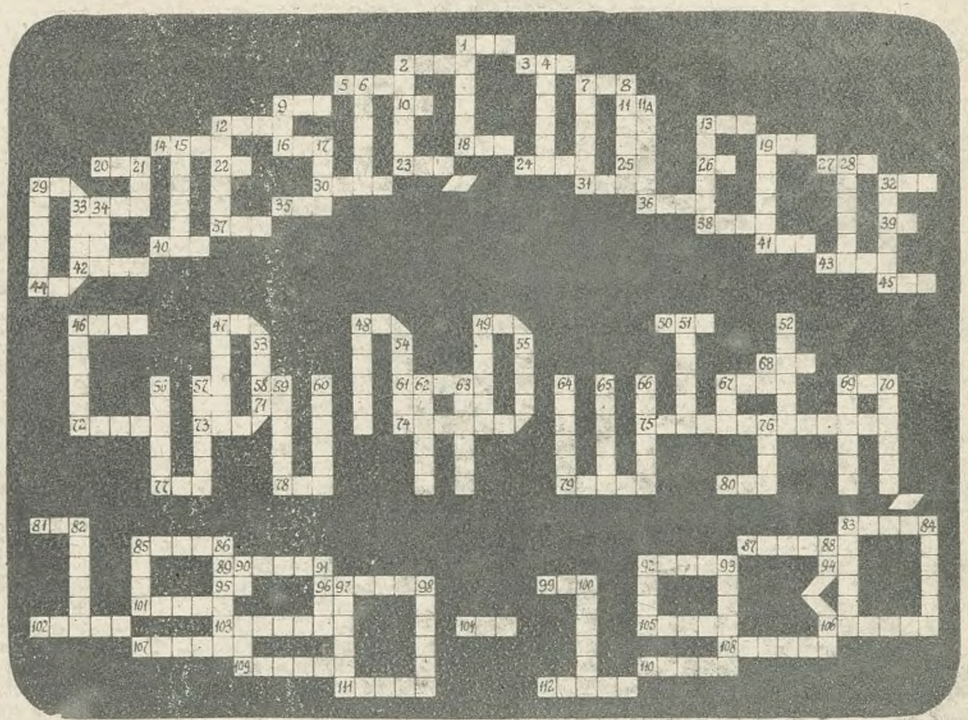
PRZED OŚWIADCZYNAMI



Nieśmiały młodzieniec dodaje sobie animuszu lekturą ogłoszeń matrymonjalnych i „korespondencji prywatnej“ w dziennikach.

Krzyżówka

(Uł. M. Sławnicki).



W każdej kratce wstawić po literze, aby powstały poziomo i pionowo krzyżujące się ze sobą wyrazy o następującem znaczeniu:

Poziomo: 1) Przeczenie, 2) Instrument muz., 3) Podanie bajeczne, 5) Roślina z baldasz. (używ. do przypr. kuch.), 7) Syrop, 9) Przynęta, 10) Inicjały bohatera Polski (+ 1), 11) Rzeka w Syberji, 12) Psy morskie, 13) Bóg wiatrów, 14) Kur (choroba), 16) Płócienna buda kram, 18) Przyjaciel Mickiewicza, 19) Donośny odgłos (łoskot), 20) Walka, 22) Ponieważ, 23) Gat. wierzby, 24) Pieśni (śpiewy), 25) Piekło, 26) Inicjały aut. „Pieśni o ziemi naszej“, 27)Król zwierząt w l. mn., 29, 49) Zaimki osob., 30) Przytułek, 31) Stół sklepowy, 32) Pytanjk, 33) Zakończenie modlitwy, 35) Odmiana księżyca, 36) Murzyn, 37) Narzędzie do krajania, 38) Ambicja (chluba), 39, 44) Litery greckie fon., 40) Krzyk zwierząt, 41) Rzeka w Afryce, 42) Zmierzch, 43) Korab, 45) Ptak śpiewający z rodz. drozdów, 46) Warjacja, 47) Spójnik łac., 48) Bożek egispki, 50) Burmistrz we Francji, 57) W miejscu, 58) Miasto rodz. Abrahama, 61) Małe gospodarstwo (folwark), 67) Zdolność pojmowania (rozum), 68) Zmysł widzenia, 69) Głos gruby, męski, 71) Tak po niem., 72) Milcząca, 73) Utwór liryczny, 74) Myśliwski (zarządzający łowami), 75) Wydzielający ciepło, 77) Obłęd, 78) Lasek, 79) Koła zębate, 80) Wykrzyknik przestrachu, 81) Odłam lodu, 83) Supeł (splot), 85) Wysłannik (reprezentant, parlamentarz), 37) Muszla, 89) Uścielone, 92) Skóra zamszowa 94) Więzienie w gwarze, 95) Przyimek, 96) Schadzka, 99) Głębia malowidła, 101) Cena 102) Strumyk, 103) Kwesta (kolekta), 104) Spokój, 105) Obraz (wizerunek, owad wykształcony), 106 Wojownik (bohater), 107) Tapczan, 108) Gość nieproszony (naprzykrzający się), 109) Niewola (zaprząg drewniany), 110) Kochanek „Pięknej Heleny“, 111) Zapis, 112) Blichtr

Pionowo: 68) Zaimek osob., 90) Drobna moneta franc. fonetycznie. — We wszystkich innych rządkach pionowych mieszczą się imiona męskie (także biblijne), a mianowicie: 9, 21, 67. trzyliterowe. — 17, 33, 34, 53, 55, 76, 85, 91, 92 czteroliterowe. — 1, 2, 4, 6, 7, 8, 11A 12, 13, 15, 19, 28, 29, 32, 46, 47, 48, 49, 51, 52, 56, 57, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, 69, 70, 82, 83, 84, 86, 88, 93, 97, 98, 100 sześcioliterowe.

50 ZŁ. NAGRODY.

przeznacza Redakcja „Światowida“ za rozwiązanie powyższej krzyżykówki. Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 23 sierpnia b. r. wraz załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 29

Zgon Ejsmonda, piewcy radości i wesela.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 29 nadesłali:

M. Niekraszówna, Wilno; J. Świerczyńska, Lwów; F. Żarska, Warszawa; W. Batorski, Bystra; Z. i St. Prządowie, Wilno; A. Korsakowa, Sosnowiec; Z. Kollert, Dęblin; N. Ochs, Tarnopol; Z. Tretz, Warszawa; D. Herbstmanówna, Ciechocinek; H. Opielińska, Środa; M. Taras, Stryj; St. Rogala, Warszawa; **T. Pacyna, Kraków;** J. Karbowski, Warszawa; J. Zielenkiewski, Lublin; J. Malko, Częstochowa; J. Probierz, Warszawa; L. Sulikowski, Łomża; Z. Kochowski, Bydgoszcz.

W losowaniu **o nagrodę 50 zł.,** los padł na **p. Tadeusza Pacynę z Krakowa.** Redakcja „Światowida“ prześle Mu 50 zł. przekazem pocztowym w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 32 z dnia 16-go sierpnia 1930 r.

„ŚWIATOWID“ WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 224-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedynę na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

O MÓJ KARABINIE!



W letnich obozach przysposobienia wojskowego młode dziewczęta zaprawiają się do służby wojskowej, aby na wypadek wojny i nowego najazdu nieprzyjacielskiego stanąć w szeregach armji narodowej, obok swych ojców i braci. — Na zdjęciu posterunek z żeńskiego obozu strzeleckiego w Budzowie (powiat Maków Małopolski.)

Fot. Jan Szwedo — Kraków.